

Gazeta Tarnowska "Szkolę ocalę?, je?li rodzice si? pogodz?"

Szkoły ocaleją, jeśli rodzice się pogodzą

► Placówki w Wal Rudzie i Zdrochowie czeka likwidacja

► Gmina chętnie odda je w inne ręce, ale za zgodą ludzi

Paweł Chwał

Do rozpoczęcia nowego roku szkolnego zostały niepełne dwa miesiące, a rodzice uczniów szkół w Wal Rudzie i Zdrochowie (gm. Radłów) wciąż nie wiedzą, gdzie będą posyłać od września swoje dzieci na lekcje. Gmina dotąd nie podjęła ostatecznej decyzji, czy kontynuować prowadzenie lokalnych placówek. Trudno się dziwić, skoro zdania samych mieszkańców są w tej sprawie mocno podzielone.

Likwidacja dwóch najmniejszych szkół w gminie – w jednej i drugich uczęszczają ponad 40 dzieci – podyktowana jest przede wszystkim względami finansowymi.

– Dalsze utrzymywanie placówek, w których, według naszych wyliczeń, uczniów będzie z roku na rok jeszcze spadać, jest nieuzasadnione i kosztuje gminę coraz więcej – tłumaczy burmistrz Zbigniew Mączka. To on zaproponował, aby mieszkańcy wznieśli sprawę w sprawie szkoły do stowarzyszenia, które przejmą od gminy prowadzenie obu szkół.

– Gwarantem sukcesu jest w tym wypadku jedynomyślność, a nie podzielenie wewnątrznych mniejszości. Nie oddam szkoły stowarzyszeniu, jeśli nie będzie w niej większości rodziców zamierzających posyłać do niej



Szkola Podstawowa w Wal Rudzie może pochłaniać się ponadstuletnią historią. Dzisiaj jej przyszłość jest mocno zagrożona, bo uczęszcza do niej coraz mniej dzieci

swoje pociechy, a reszta szuka dla nich innego miejsca. To byłoby z góry skazane na niepowodzenie – wyjaśnia Zbigniew Mączka.

Chęć przejęcia szkoły w Zdrochowie zgłosiło stowarzyszenie niedawno na sejmiku przez rodziców stowarzyszenie. W tym momencie finalizowane są formalności związane z jego rejestracją. Ostatecznie Wal Rudzie poczętkowo rywalizowały dwa podmioty, popierane przez rodziców. Ostatecznie przegrała prywatną ostatecznie została oddana

przez gminę z powodu – jak tłumaczy burmistrz – niedopełnienia formalności. Na placu boju pozostało tylko stowarzyszenie z Przybyławic, które od sześciu lat z powodzeniem prowadzi tę samą szkołę podstawową i gimnazjum. Nie wszystkie jednak propozycje jednak się podobają.

– Przez grupę kilku osób możemy stracić szkołę, a dzieci z Wal Rudy zamiast iść się uczyć, będą dowożone do sąsiednich wsi – bije się radna Aleksa Siedzi. Jak twierdzi, do pomysłu przekaza-

nia szkoły w ręce stowarzyszenia z Przybyławic udało się jej przekonać do tej pory rodziców ponad 30 dzieci.

– Wiem, że mądrość, spokój i rozsądek zwyciężą i ci, którzy temu pomysłowi są na razie przeciwni, mimo wszystko zmienią zdanie – dodaje.

Burmistrz wyjaśnia, że na już chętnego na budynek szkoły, gdyby od września lekcje miały się już w nim na odbywać. W Wal Rudzie powstałby w zamian prywatny dom pomocy społecznej.